

W 25-lecie PRL Pod hasłem: HARCERSKA SŁUŻBA POLSCE spędzamy nasze najpiękniejsze lato

Niechorze znów rozbrzmiewa wielojęzycznym gwarem

„MALTA” – znaczy PRZYJAŹŃ

NIECHORZE MA już swoją tradycję. Tu, nad morzem, w otoczeniu zieleni lasu — rokrocznie spędzają wakacje pionierzy z wielu krajów, biorąc udział wraz z harcerzami Ziemi Szczecińskiej w Międzynarodowym Obozie Solidarności CIMEA.

Tegoroczny obóz „MALTA-69”, rozbitny w innym nieco miejscu niż poprzednie — jest wyjątkowo piękny, położony bar dziej malowniczo. A że dopisuje również pogoda, a atmosfera na „MALCIE” jest zawsze wspólna, toteż uroczysta inauguracja obozu, która odbyła się 11 lipca, przebiegła w wyjątkowo odświeżającym i podniosłym nastroju.

Tuż przed godz. 15 wielka, od świetnie przybraną leśną polanę wypełniły tłumy młodzieży i gości. Samych uczestników z Austrii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Mongolii, NRD i ZSRR oraz harcerzy szczecińskich — było 600.

Wśród licznych, dostojnych gości: członek Komitetu Centralnego, I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, przew. Woj. Rady Przyjaciół Harcersstwa poseł ANTONI WALASZEK, z-ca członka KC PZPR, Naczelnik Związku Harcerskiego Polskiego — hm. PL WIKTOR KINECKI, sekretarz KW PZPR — HENRYK HUBER, sołtys powiatu gryfickiego — I sekretarz KP PZPR A. NOWAK, przew. PPRN J. DLUBAL, komendant Międzynar. Akcji Letniej ZHP — hm. J. MAZIŃSKI, przewodnicząca delegacji organizacji pionierskiej EDJ z Rostocku — D. WAGNER, wicekurator Okręgu Szkolnego — R. SIERPINSKI, przedstawiciel Rad Przyjaciół Harcersstwa oraz delegacje zakładów pracy sprawujących patronat nad obozem. Obecny jest również Konsul Generalny CSRS w Szczecinie — ALOIS TVARDIK.

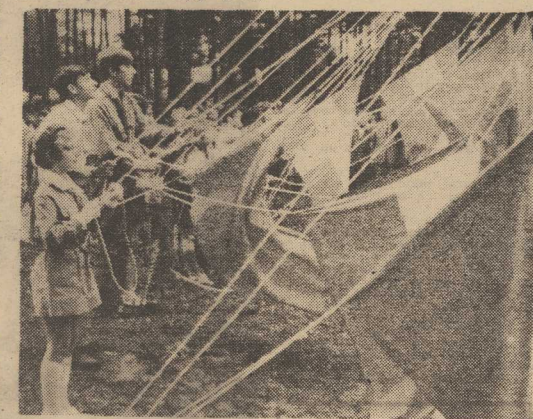
UROCZYSTOŚĆ rozpoczyna się przy dźwiękach werbli i fanfar. Przewodnicząca Rady Obozu dhna Irena Rybarska, przymuje raport poszczególnych pod obozów. W wielu językach padają krótkie, zwięzłe meldunki. Z kolei dhna Rybarska składa raport k-tee obozu — hm. Genowefie Bożko, Komendantka obozu melduje Naczelnikowi ZHP — hm. PL — W. Kineckiemu o gotowości uczestników „MALTY” do rozpoczęcia uroczystości. Naczelnik wita się z harcerzami. Daleko w las nie się gromkie CZUWAJ!

Po ceremoniach powitalnych i wciągnięciu na maszt flag narodowych wszystkich państw



NA POWITANIE gości dzwoni „Władec” waliła się w... sercu.

uczestniczących w obozie, głos zabiera przewodniczący grupy



pionierów Mongolii — Abilkair Chajmolda.

W imieniu wszystkich pionierów z zagranicy dziękuję on za serdeczne przyjęcie i gościnność z jaką pionierzy spotykają się na Malcie. Szczególnie serdeczne życzenia i gratulacje składa A. Chajmolda młodzieży polskiej z okazji 25 rocznicy Polski Ludowej. Przedstawiciel pionierów z dalekiej Mongolii jest bardzo wzruszony, bowiem jego ojczyzna — Mongolska Republika Ludowa akurat w dniu otwarcia obozu — 11 lipca obchodzi swoje Święto Narodowe.

Bardzo serdeczne i ciepłe jest wystąpienie I sekretarza KW PZPR — A. Walaszka. Mówi on o pięknej idei solidarności i współpracy między narodami całego świata, której wiernym rzecznikiem jest Polska Ludowa a widowym wyrazem dzi-

Kolorowe pocztówki

JAK CO ROKU, redakcja „Harcerskiego Tropu” otrzymała od zuchów i harcerzy, bawiących podczas wakacji na obozach, koloniach, wędrowniakach z równo po kraju, jak też z granicą — wiele kartki z pozdrowieniami.

Z przyjemnością czytamy Wasze miłe słowa, drogie Koleżanki i Koleźdy. Prawdę mówiąc, szczerze Wam zazdrościmy wspaniałych wrażeń z wakacji. Dziękujemy więc za pozdrowienia harcerzom z Pogodna, przebywającym na obozie pionierskim w Costinesci (Rumunia). Dziękujemy za piękną kartkę z Karpacza od 17 DH hm. Grunwaldu. Kartkę z Gór Świętokrzyskich od 26 Zuchów im. Boh. Oświęcimia oraz od Zuchów z Podgrodzia.

Druhowie ze szczeru przy Szkole Podstawowej nr 16 w Szczecinie (Pogodno) piszą nam z Międzynarodowego Obozu Pionierów w Prerow (NRD): „Nawiązaliśmy kontakt z młodzieżą z Rostocku. Czujemy się bardzo dobrze, jesteśmy życzliwie przyjmowani przez wszystkie delegacje. Planujemy, że każde z nas zamieszka przez 2 dni u jakiegoś rodziny w Rostocku, aby bliżej poznać życie naszych przyjaciół w NRD”.

Dziękujemy i czekamy na dalsze kartki i listy. Przyjemnych wakacji!

„HARCERSKI TROP”

siejsze spotkanie. — Życzymy Wam — mówi A. Walaszek — najlepszych wrażeń z pobytu na pięknej Ziemi Szczecińskiej, wrażeń o pracy młodzieży polskiej, budującej w codziennym trudzie socjalizm. Życzę dużo radości i uśmiechu na waszych sympatycznych buziach — kończy I sekretarz KW PZPR.

Młodzież kwituje te serdeczne słowa gorącymi, długotrwałymi oklaskami.

Uroczystość inauguracji „MALTY-69” kończy śpiewany przez wszystkich hymn światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Goście, obdarowani kwiatami udają się na zwiedzanie obozu.

(Dokończenie na str. 2 H. T.)



Dodatek „Kurier Szczeciński” i Komenda Chorągwi ZHP

LIPIEC 1969

Nr 7 (63)

Wakacje przyjemne i pożyteczne

NADSZEDŁ WRESZCIE upragniony czas wakacji. Czas obozów, kolonii, wycieczek i innych atrakcyjnych form letniego wypoczynku, a jednocześnie czas wytężonego harcerskiego działania.

TEGOROCZNA akcja letnia ma dla wszystkich zuchów i harcerzy, dla całej młodzieży województwa szczecińskiego — szczególne znaczenie.

Organizujemy ją bowiem w roku Srebrnego Jubileuszu Polski Ludowej, jubileuszu, który każdemu z nas jest osobliście bardzo drogi i bliski. 25-lecie Ludowej Ojczyzny chcemy powitać prawdziwie po harcersku — uśmiechem, piosenką i zabawą a także społeczną pracą w miejscach naszych obozów i biwaków. Dlatego tegoroczna akcja letnia nosi hasło: „HARCERSKA SŁUŻBA ZIEMI SZCZECIŃSKIEJ”.

OZNACZA ONA czynne uczestnictwo wszystkich zuchów i harcerzy w imprezach organizowanych dla uczczenia 25 rocznicy Manifestu PKWN. Będą to zapoczątkowane V Alertem Naczelnika ZHP spotkania z ludźmi 25-lecia, którzy własną walką i pracą kładli w 1945 r. podwaliny pod socjalistyczny kształt naszej ojczyzny. Będą harcerskie ogniska z tematyką poświęconą dorobkowi i osiągnięciom kraju w minionym 25-leciu. Konkretnym wyrazem naszego działania staną się również sprawności „Manifestu PKWN” zdobywane przez wszystkie drużyny.

Harcerską prężność demonstrować będziemy w masowo organizowanych igrzyskach sportowych i olimpiadach obozowych. Chcemy także, aby tegoroczne lato stało się jeszcze jedną okazją zademonstrowania naszego serdecznego przywiązania do Ziemi Szczecińskiej. Dlatego w miejscach biwakowania organizować będziemy zwiady terenowe, poznawać będziemy przeszłość i teraźniejszość miejscowości, w których spędzamy wakacje, zwiedzimy zabytki i nowoczesne zakłady pracy, spotkamy się z ludźmi, którzy tam pracują. Zapoczątkujemy w ten sposób akcję „Kronika zakładu pracy, wsi, miasteczka”, którą pisać będziemy po zakończeniu wakacji, aby pozostawić trwały ślad naszego udziału w tegorocznym, pięknym lecie.

WIERZYMY GORĄCO, że do zadań „HARCERSKIEJ SŁUŻBY ZIEMI SZCZECIŃSKIEJ” staną gremialnie wszyscy harcerze Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi.

Życzymy Wam dużo, dużo słońca i prawdziwego wypoczynku oraz niezapomnianych wrażeń z tegorocznych wakacji — spędzonych przyjemnie i pożytecznie.

FLAGI na maszt! Międzynarodowy Obóz Solidarności — „MALTA-69” otwarty.



HONOROWA, czerwoną chustę otrzymuje na „MALCIE” Naczelnik ZHP — hm. PL W. Kinecki.

GOŚCIE rozpoczynają zwiedzanie obozowiska. I sekretarz KW PZPR — A. Walaszka oprowadza po obozie komendantka „MALTY” — hm. G. Bożko.



Nasze najpiękniejsze lato!

Obozy, jakich mało



W PODOBOZIE hufca Nad Odrą symboliczne powitanie z morzem. W morskiej wodzie moczą dłonie. I sekretarz KW PZPR — A. Walaszek oraz sekretarz KW — H. Huber.

„MALTA” - 69

(Dokończenie ze str. 1 „H. T.”)

W każdym z 4 podobozów powitanie jest niezwykle serdeczne. Wszędzie gości wita piosenka. W podobozie hufca Goleniów pionierzy ze Słowacji przygotowali piękne plakietki ze znaczkami swojej organizacji. Wszyscy oglądają je z zaciekawieniem.

TUŻ za bramą podobozu Choszczno — skromna, ale efektowna wystawa. To pionierzy z NRD pokazują dorobek swego kraju w związku z 20-leciem NRD

Bardzo pomyslowe jest wejście do podobozu hufca Nad Odrą — najładniejszego chyba podobozu „MALTY”. Wykonane jest w kształcie dzwigu stożkowego i kotwicy okrętowej. Prawdziwy dzwon okrętowy ze statku „Władysław Jagiełło”, pieściotliwie zwany „Władkiem” — dzwoni donośnie. Za chwilę symboliczne powitanie z morzem — nycie rak w wodzie morskiej.

Podobóz hufca Pogodno wychodzi naprzeciw nadchodzącym gościom.



DELEGACJA holenderska wystąpiła w oryginalnych, ludowych strojach. Na zdjęciu: poczęstunek holenderskim serem.

W witającej ich delegacji zwracają uwagę oryginalne stroje holenderskich dziewcząt. Zupełnie niesporządzone mija czas na bezpośrednich, już zupełnie nieoficjalnych rozmowach.

DZIEŃ otwarcia „MALTY” jest bardzo bogaty i urozmaicony. Jeszcze bowiem nie zdążyliśmy ochłoniąć po wrażeniach z drugiej części uroczystości (i dodajmy do bardzo smacznej grochówce podanej na obiad), a już rozpoczyna się piękne harcerskie Ognisko Przyjaźni. Burzą oklasków przyjmujemy pełne prostoty artystyczne popisy młodzieży z wielu krajów. Każdy z wykonawców przyjmowany jest gorąco i serdecznie, choć przecież żadna z grup nie stanowi jakiegos prawdziwego zespołu artystycznego.

Przepiękny dzień na „MALCIE” kończy barwny wspaniały Bal Narodów. Jak na wytwornym parkiecie tańczy się na leśnej polanie, wśród kolorowych świateł i kwiatów.

Szkoda, że nie możemy zostać do końca. Długo przez las słychać dźwięki orkiestry przepłatanej śmiechem i gwarem. Do zobaczenia za rok!

NA NASZYM zdjęciu widzimy 5 drużyn pod komendą Ryszarda Cebulskiego porządkującą drogę dojazdową do plaży miejskiej w Wolinie.



JESZCZE DOBRZE nie zdążył zadźwięczeć ostatni dzwonek szkolnego roku, a już harcerze błyskawicznie wyprysnęli na obozy. Zrozumiałe, że tropem wojewódzkich liderów harcerskiego lata — 1969 podążyli redaktorzy „HT”. Oto ich wrażenia:

Obóz z domkami campingowymi i zastawionymi wspaniałymi gąziami drzew, harcerską gazetką, śladami ogniska itp. W obozie nie ma żywej duszy, psa się chyba nie liczy.

— Burek, Burek! — wołamy do walsającego się nadmorskiego kundia.

Nagle — stać! — to wartownicy okrzyk osadza nas w miejscu. Jesteśmy w obozie szczerpu drużyn harcerskich ze szczyńskiego Technikum Energetycznego. Wyjaśniamy czego, a ściślej mówiąc — kogo tu szukamy.

— To tam, nad morzem harcerze mają szkolenie — pada informacja.

Rzeczywiście, siedzą w kółeczku, a nad nimi gestykulując druh Wojtek Socha, wygłasza mowę jak przy ciagnąc do ZHP uczniów z pierwszych klas liceów. Jest ona potrzebna, obóz ma na celu wyszkolenie druhów funkcyjnych.

— Przerwa — ogłasza druh Wojtek.

Więc zaraz znajduje się piłka. Jest i gonitwa z nią po plaży i w wodzie.

O dwunastej zadźwięczał alarm obozowy pomy. To był dzwon w szczególności użony dla mnie i dla Andrzeja Zaleskiego. Harcerze z drużyn wodniaków zwykle składają przyczepioną harcerską stożkę po pas w wodzie. Przerzedł i na nas czas. Poszliśmy więc razem ze wszystkimi nad morze i weszliśmy w ubraniach do wody. Dostaliśmy po złożeniu przysięgi krzyże harcerskie.

Siedzimy na ławce z opiekunem

FANFARZYŚCI powracają z zajęć.



szczerpu mgr. E. Leszczyńskim i obieramy tym całą ceremonie. — Jestem zachwycony dyscyplinowaniem naszych harcerzy. W obozie panuje pełna samorządność — stwierdza pedagog i dodaje, że nie przekazał to młodym ludziom robić właśnie to, co zwykle z humorem robi się na obozach.

Udał się im ten obóz. Zreszta, który obóz harcerski był kiedyś nieudany?

— Rozmowa na ten temat kontynuujemy już w Pogorzeli z komendantem hufca Dębno — hm. K.

WYRZYKOWSKIM, który akurat w dniu naszej bytności wizytuje rozlokowane tu dwa swoje obozy. Kiedy wybieramy się na ich zwiedzanie — widać nas przeraźliwie pustki. Harcerze z obozu Ośrodka Dębno, którzy w liczbie 105 osób realizują program „brązowych sznurów” wybrali się akurat na wycieczkę do Rewala. Dobry pomysła jest ta wycieczka. Na trasie bowiem odbywa się jednocześnie szkolenie z terenoznawstwa (marsz na azymut



W PIĘKNEJ scenarii parku w Wolinie rozbił swe namioty obóz młodszoharcerski, prowadzony przez Młodzieżowy Krąg Instruktorski hufca Szczecin — Śródmieście pod komendą hm. Zbigniewa Korbeli. Na obozie przebywało 137 osób z tego 18 członków MKI. Pozostali członkowie obozowej społeczności to dzieci i młodzież z Zjednoczenia Przedsiębiorstw Młodzieżowych z kilku kręgowych MKI zorganizował wakacje.

Program obozu obfitował w wiele interesujących przedsięwzięć. Zdobywano Młodzieżową Odznakę Sprawności Fizycznej, organizowano spotkania i ogniska z ludźmi 25-letni, „renow” i rozgrywki sportowe z sąsiednim obozem Szczerpu Pomorzania „kolonia kopalni „Orzeł Biały”.

Szkoda tylko, że niektórzy rodzice częściej na obozie harcerskim i zabiera ją dzieci do domu.

Nie potrzeb. udowadniać jak szkoda było sa takie postawy i jaka krzywda robia dzieciom, które niejednokrotnie dopiero na obozie harcerskim wdrażano się do pracy fizycznej i samodzielności.

Obóz MKI ze Szczecina pozostawał w doskonałych stosunkach z miejscowymi władzami, a przewodniczący Prezydium MRN mgr Jerzy Schabek był częstym gościem harcerzy. Młodzież aktywnie włączała się także do prac na rzecz środowiska.

Wrażenia z obozów przekazał: K. Kulig, P. Stando E. Wituszyński fotografował S. Cieślak

Wrażenia z obozów przekazał: K. Kulig, P. Stando E. Wituszyński fotografował S. Cieślak



PRZERWE i zajęciach ogłasza dh Wojtek.

Wrażenia z obozów przekazał: K. Kulig, P. Stando E. Wituszyński fotografował S. Cieślak

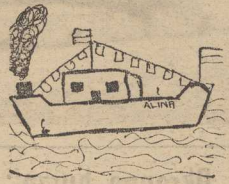
Zuchy też mają wakacje!

Piszemy listy i kartki...

NA KOLONII bardzo mi się podoba, ponieważ chodzimy na wycieczki uczymy się różnych plasów. Zdobytymi sprawności, teraz zdobywamy sprawności Winnetou. Chodzimy do lasu budować szałas. We wtorek byliśmy w Świnoujściu. Świnoujście bardzo mi się podoba. Zwidzieliśmy morze i park w Świnoujściu. Chodzimy nad Zalew Szczeciński kapać się. Nasz plac apelowy bardzo mi się podoba bo są dwa znaki zrobione: znak zucha i harcerza. Bardzo mi się podoba Podgodzie.

HANIA DRÓB

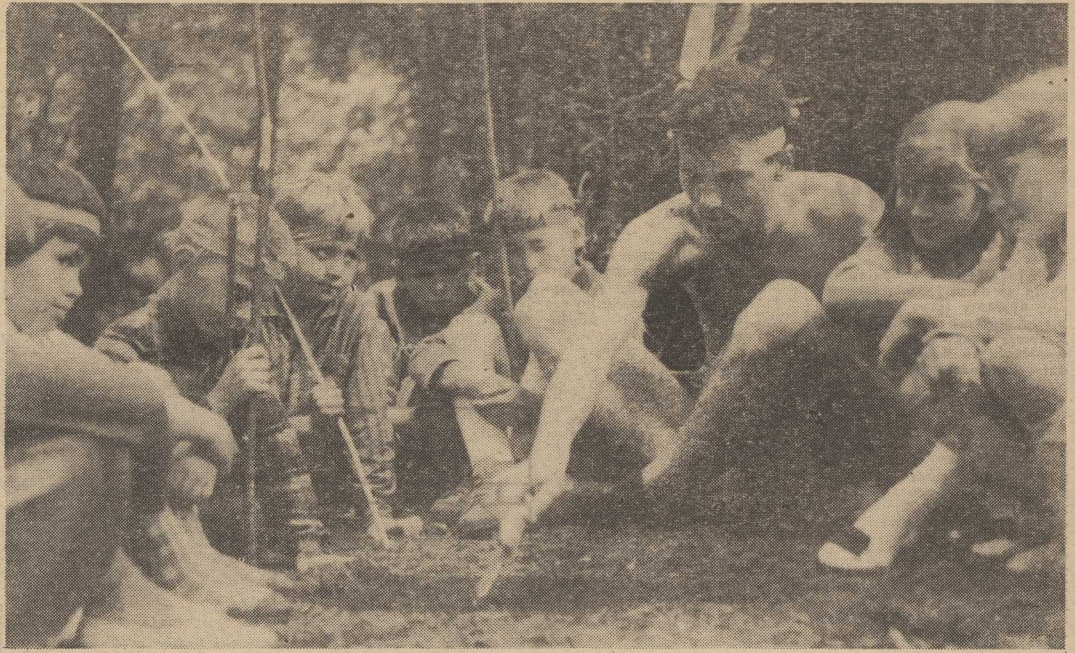
NASZA kolonia jest dobrze zaopatrzona. Narzekać nie można, Cibiady są dobre. Kierownictwo jest bardzo przyjemne. Bardzo jest miły druh Jurek, druh Rysiek i druhna Grażyna. Jednym słowem jest



tu bardzo dobrze. Wesoło jest także, gdyż co dzień mamy różne wesołe zajęcia, gry, zabawy i piosenki. Chodzimy na różne wyprawy i wycieczki. Bardzo przyjemna była wycieczka do Świnoujścia. Tam zwidzieliśmy Świnoujście i przejechaliśmy. A z tej kolonii jestem bardzoadowolona i cieszę się że tu jestem.

JEST tu bardzo ładnie. Bardzo mi się to podoba. Jest świeże powietrze. Druh jest dobry podoba mi się budynek wszystko mi się podoba. Bardzo jest tu ładnie.

JAN MIKOŁAJCZYK



Mówiący papier z indiańskiej wioski plemienia Apaczów

Nad Srebrnym Zalewem

GDY SIĘ URZĄDZA kolonię w obrębie lasu, błędem byłoby nie wykorzystać tych naturalnych warunków do zabawy w Indian i zdobywania sprawności Winnetou. Przecież chłopców pasjonują takie zabawy, dużo czytają o Indianach i każdy chciałby być Indianinem, nosić piękny pióropusz i mieszkać w wigwamie.

W ZABAWIE na naszej kolonii chcemy pokazać zuchom piękną postać Winnetou i jego przyjaciół, pokazać zwyczaj Indian i te cechy, które warto są naśladowania, jak: prawdomówność, przyjaźń, zręczność i dzielność.

Wszystkie gry, gawędy, ćwiczenia, mają udowodnić dzieciom, że jeśli Indianie byli okrutni dla swych wrogów, to tylko dlatego, że chcieli im oni zabrać ziemię, która ich karmiła, która była ich własnością od wieków. Dla białych o szlachetnych sercach, mieli uczucie przyjaźni, bez względu na inny kolor ich skóry. I gdy nawet uda się czasem naszym Apaczom zapaść „bladą twarz” na swoich terenach, przywiązują do pala, ale po naradzie wodzów i wojowników, zawsze puszczają wolno. Pokazują wtedy różne ćwiczenia swoich wojowników i udowadniają ich zręczność, siłę i dzielność, co ma być przestroga przed ponownymi wyprawami „białych” na ich tereny.

Niech blade twarze nie myślą, że puszczanie na wolność jest oznaką słabości, to tylko

K. MAZURKIEWICZ

Przyjemnie płynnie czas na kolonii

OTÓK — to niezbyt duża wieś pod Gryfieciami. Wiedzieć do niej niewygodna, kręta droga. Tu mają spędzać wakacje małe zuchy z całego niemal województwa. Czy będzie im rzeczywiście wygodnie i przyjemnie?

Obawy nasze przysły z chwilą bezpośredniego spotkania z kolonią zuchową „Nadodrzańskie skrzydła” dla dzieci pracowników przedsiębiorstw melioracyjnych. Kolonia mieści się w przestronnym budynku ośrodku szkół rolniczych, ocienionym parkiem. Momentalnie otacza nas chmara dzieciarni. Po minach widać, że są zadowolone. Asystujemy chwilę przy ścieleńniu łóżek (szkoda, że pościel nie jest w najlepszym stanie), a po tem wybiegamy na dwór, aby wspólnie z zuchami popłaskać i pogawędzić przy naprędcie zaimprowizowanym ognisku.

— Bawiliśmy się na początku w Indian — opowiadają chłopcy ze szczerą Awa-Kawa — Zbudowaliśmy całą wioskę szałasów i wigwamów.

— Potem mieliśmy olimpiadę sportową — graliśmy w dwa ognie — dorzucają dziewczęta, już nie pamiętam: Muszki czy Złote Rybki.

— Ale najfajniejsza była wycieczka do Kolobrzegu.

— A pamiętacie pierwsze ognisko i przyjęcie do nadodrzańskiego grodu? Trzeba było własnym nosem „podpisywać” uroczyste ślubowanie.

Niemal na wyrwyki dziewczęta i chłopcy opowiadają o dniach spędzonych na kolonii. Wprawdzie pogoda była dotąd (na początku lipca) nie najlepsza, ale humory dopisują.

Komendantka kolonii — hm. Dolores Kuchnowska oraz cała kadra nie narzeka na zuchów. Tylko, że chłopcy troszkę łobuzują.

Ale wakacje są przecież tylko raz w roku!

WUJEK KAZIK

Na zdjęciu: wesoły zuchowy plac przed budynkiem kolonii w Otoku.



W poszukiwaniu dobrego samopoczucia

(Bajka chińska)

ŻYŁ SOBIE na świecie pewien leniwy młodzian. Całymi dniami wałęsał się z kąta w kąt, z miejsca na miejsce i nie się mu nie podobało i w niczym nie mógł znaleźć zadowolenia.

„Cóż to takiego jest dobre samopoczucie? — pomyślał pewnego razu i zdecydował się wyruszyć na jego poszukiwanie.

Wyruszył w drogę i po pewnym czasie znalazł się u stóp wysokiej góry, zagradzającej mu drogę. Na górzystym skłonie spostrzegł starego chłopca kopiącego ziemię.

— Dziadku, nie wiecie gdzie by można było znaleźć zadowolenie lub dobre samopoczucie? — zapytał młodzian.

— Wiem, odpowiedział starzec nie przerywając pracy, ale jeśli wdam się z tobą w rozmowę, to nie będę mógł robić swojej roboty.

— Ja póki co popracuję za ciebie, a ty mów, dobrze — zaproponował młodzian.

— Dobrze! Młodzian chwycił łopate i jął kopać ziemię. Słońce paliło mu plecy, ciało pokryło się potem, ale jeśli nie będzie pracował, nie dowie się przecież gdzie i w czym znaleźć zadowolenie i dobre samopoczucie.

A staruszek tym czasem usiadł pod drzewem i obserwował młodziana. Minęły dwie godziny; starzec krzyknął.

— Hej chłopcze, odpocznij trochę!

Młodzian rzucił łopate i przyśiadł się do staruszka w przyjemny, chłodny cień. Staruszek zaproponował z pasierbka parę łyków őródlanej wody, potem podstawił mu tabakierkę ze złocistym tytoniem. Młodzian zapalił.

— Och, jak dobrze! A jak się świetnie czuję — wykrzyknął mimo woli.

— Słusznie — potaknął staruszek. To jest prawdziwe zadowolenie! Jeśli będziesz uczyć się pracować, zadowolony i dobre samopoczucie samo cię znajdzie.

Opowiedział: DELFIN

LATO POD ŻAGLAMI

Harcerskie regaty

Zuchowe pomysły

INDIAŃSKIE „KREDKI”

GALĄZKI lipowe opalamy w ogniu aż do zwęglenia (oczywiście opalamy tylko jeden koniec). Możemy nimi pisać tajemnicze znaki w kszedze. Po wypisaniu znaki kredki opalamy dalszy jej odcinek.

POLOWANIE

DZIECI stoją w dwu szeregach, plecami do siebie w odległości 4-5 kroków. Na wolnej przestrzeni między szeregami prowadzący grę rozsypuje np. ziarna fasoli, (żółędzie, szyszek) o jedno mniej niż wynosi ilość uczestników. Na sygnał prowadzącego każdy zuch stara się zdobyć jedno ziarenko, komu za braknie, ten odpada z gry. Grę prowadzimy tak długo, aż zostanie 1 ziarenko i dwoje dzieci.

POJEDYNEK NA DZIDY

W ŚRODKU dwóch jednakowych, narysowanych na ziemi kół, kładziemy klocek lub szyszkę. Zawodnicy stoją obok swoich kół i dzidzą starając się wytrącić przeciwnikowi klocek z koła. Zaden z zawodników nie może przekroczyć linii przed swoim kołem.

NASZYJNIK DLA INDIAŃSKICH DZIEWCZĄT

KAŻDA ma kawał kolorowej tasiemki i jednakową ilość szyszek (6-8). Na dany sygnał wszystkie zaczynają wiązać szyszkę na tasiemce, co kilkanaście centymetrów zaciągając je pętlą. Każda stara się to zrobić jak najszybciej i jak najlepiej. Gdy już naszyjnik powiązany, na nowy znak można go pomalować plakatówkami i oceaniać najładniej wykonane.

K. M.

CHORAGIEW nasza może się poszczycić największą w kraju liczbą łodzi klasy „Cadet” i „Optymist”, będących w dyspozycji harcerskich drużyn wodnych.

Harcerze z MKS „Czuwaj” w Trzebieży, MKS w Gryfinie, HOM w Szczecinie, HOW w Wolinie i inni, mają już za sobą wiele startów regatowych, przy czym niektórzy wychowankowie dha Teodora Czarneckiego z Trzebieży zaliczają się do czołówek zawodników - dzieżowych w skali całej Polski.

W BIEŻĄCYM roku w dniach 26-27 sierpnia odbędzie się na wodach Zalewu Szczecińskiego pod Trzebieżą kolejne IV Żeglarskie Mistrzostwa naszej Choragwi w klasach: „Optymist”, „Cadet” i „Omegas”. Organizatorzy oczekują, że na starcie mistrzostw staną masowo reprezentacje wszystkich drużyn i hufców.

Dwie zwycięskie załogi w klasie „Cadet” wezmą udział w I Żeglarskich Mistrzostwach Związku Harcerskiego.

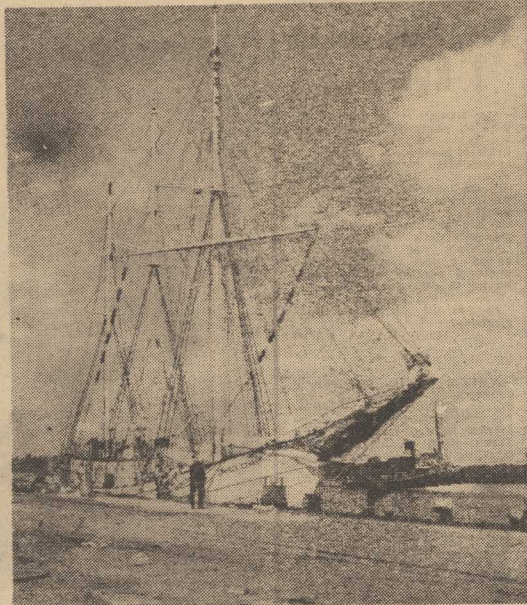
I ZNOW mamy podstawy do zadowolenia. Otóż Główna Kwatera ZHP wytypowała właśnie naszą Choragiew do przeprowadzenia tej, pierwszej w historii

Związku Harcerskiego, centralnej imprezy żeglarskiej. Na starcie staną reprezentacje wszystkich 19 Choragwi z całej Polski. Impreza odbędzie się w Trzebieży w dniach 29-31 sierpnia br. Każda Choragiew typu je do mistrzostw dwie najlepsze załogi. O „szczegółach” obu imprez, jak również innych regatach harcerskich, „Harcerski Trop” będzie informował na bieżąco.

Z. K.

FLAGOWY jacht ZHP - „Zawisza Czarny”.

TAK wyglądały harcerskie regaty w Trzebieży w roku ubiegłym. Fot. St. Cieślak



„Okropna burza”

GDY WRÓCILIŚMY z niezapomnianej wycieczki ze Swino-ujścia rozpełtała się burza.

Pełne uroku, błyszczące słońce schowało się za chmury. Niebo było ciemne. Lał deszcz, jak z cebra. Błyskawice oświetlały upiornie drogę, po której szliśmy. Ich błyski były groźne, jak czerwony ogień, z paszczy straszliwego smoka wawelskiego.

Przeżarliwy huk grzmotów młotał ziemią. Wiatr był tak silny, że o mało nie powyrzucił namiotów harcerskiego obozu „Leśne skrzyżki”.

Harcerze i zuchy mieli niemiłe uczucie podczas tej okropnej burzy. Byłaby wtedy okropna nuda, lecz wszystkim pomógł klub, w którym są bardzo ciekawe i pouczające książki i gry.

Zuchy z Podgrodzia

Ciekawy obóz w Strzemielu

DROGA REDAKCJI!

CHCIAŁBYM Ci donieść o bardzo ciekawym obozie harcerskim, jaki znajduje się na terenie woj. szczecińskiego. Znajduje się w miejscowości Strzemielu, pow. Łobez.

Wodniacy nad J. Dąbskim



W HARCERSKIM Ośrodku Morskim w Dąbju bardzo intensywnie szkolą się harcerze-żeglarze. Na zdjęciu: brama wejściowa do obozu żeglarskiego.

W obozie udział bierze grupa niemieckich pionierów wraz z polskimi harcerzami. Bardzo ważną rzeczą jest to, że fundusze na pokrycie kosztów obozu wypracowali sami harcerze. W pierwszych dniach obozu zdążyli już wykonać wiele prac społecznych, pokazać swoim gościom z NRD naszą stolicę, a także zapoznać ich z historią naszego kraju. Program tego obozu jest bardzo ciekawy.

Obok tego obozu biwakowaliśmy 4 dni, niestety czas nie pozwalał na więcej — z żalem opuściliśmy ich towarzystwo. Uważam, że tak wzorowo zorganizowany obóz zasługuje na szerszą reklamę.

Z poważaniem

BOGDAN CZYŻOWICZ

Uwaga HSI!

WAKACJE trwają. Zaczęły się właśnie drugie turnusy harcerskich obozów i zuchowych kolonii.

Wrażenia z nich chcemy przekazać w waszym czynnym udziale. Piszcie więc do nas! Czekamy na wasze korespondencje z wakacji.

podobnie jak to czynili dotychczas setki tysięcy turystów — wypatrujemy ostawionego potwora. Niestety — i nam to się nie udało. Z dużym zainteresowaniem obserwujemy wspaniałe góry, które sytuowały się po obu brzegach mijanych jezior. Wieczorem, już w Corbach, po zachodniej stronie Kanalu „dłapieli” załogów! „Zdobycia” około 800-metrowy szczyt jednej z nich.

30 CZERWCA. Stale halsując pod silny wiatr uładz zachodnich wybrzeży Irlandii zbliżamy się do jej południowo-zachodniego cypla. „Kuk” melodyje mi o wycośpaniu się wody pływającej w głównym zbiorniku. W tej sytuacji wchodzimy do portu Valentia.

NOC z 8 NA 7 LIPCA. W drodze z Portsmouth (połudn. Anglia) do Boulogne (Francja). Wymieniamy jeszcze wrażenia z

Na wodach Atlantyku

obserwacji setek jachtów startujących w słynnych regatach w Cowes na wyspie Wight. Zapada zmrok. O godzinie 21.30 zapła w dzielniku jachtowym brzmi: „Wiatr wzmagają się. Gesty deszcz. Staba widoczność. Kilkakrotnie zmiany kursów: całym ustąpienia z drogi statków, które prawdopodobnie nie widzą naszych świateł pozycyjnych... Około godziny wpół do trzeciej wiatr odgania się 10-11 sił B. Słychać tylko ryk morza. Deszcz bez przerwy tnie po twarzach. Płyniemy na maksymalnie zarefowanym fémiejzonym) groźnym. Pelnicy na pokładzie służą przytykami się do jachtu linami. Każdy ruch wymaga dużego wysiłku. Stale uważamy na licznę na kanale La Manche statki i jeszcze kilkakrotnie uciekamy z ich kursów.

Około piątej nad ranem z trudnością zrzućamy groźniaki, ze względu na oberwanie się metalowych peltaczy, przy pomocy kłó-

rych żagiel ten przymocowany jest do maszty. Godzina bardzo ciężkiej pracy nad postawieniem nowego żagla. Mijają następne godziny. Wjeżdżamy do Boulogne. Gratulacje obozom wachtowym.

Dobra nawigacja! To wybrzeża przy Boulogne.

Dwie godziny później cumujemy do bocznej zwajcarskiego jachtu, którego załoga informuje nas o pierwszych, już znanych skutkach nocnego sztormu. Zaginęło 6 jachtów brytyjskich z 24 osobami na pokładach oraz kilka jednostek francuskich i holenderskich.

11 LIPCA. W gęstej mgie wchodzimy do holenderskiego portu IJmuiden, stanowiącego jakby a-wanport Amsterdamu. W ostatnich dniach odwiedziliśmy pamiętną z ostatniej wojny Dunkierkę oraz znaną belgijską miejscowość wczasową — Ostende.

Kapitanowi portu w IJmuiden przekazują znalezione w przeddzień na M. Północnym pół koła ratunkowego. (Ostatni ślad po jednym z jachtów, który zginął w ostatnim sztormie).

16 LIPCA. Jesteśmy znów na Baltyku. Za nami Kanał Kiloński i jego znane promy z pisanymi w uderzy niemieckiej nazwami polskich miast. Trzymamy się ściśle toru wodnego, aby niepotrzebnie nie wejść na licznę tutaj poligony Bundesmarine i Bundeswehr. I WRSZCIE 18 LIPCA!

Stoimy już w macierzystym basenie jachtowym w Harcerskim Ośrodku Morskim w Dąbju.

REJS „TEN odbył się w dniach od 11 czerwca do 18 lipca br. Przebyło 3070 mil, odwiedzając 14 portów w osmiu państwach. W skład załogi wchodził następujący instruktorzy: pfm. W. Szymanski — reiman hufca Szczeciń-Srdmieskie pfm. Z. Andrzejkiewicz — reiman hufca Szczeciń-Pogodno, pmd. T. Biega — reiman hufca Szczeciń-Dąbie, pmd. L. Chlewicki — instr. społeczny HOM pmd. B. Swiderski — prac. etatowy HOM

oraz autor

hm. ZYGMUNT KOWALSKI — kierownik Wydz. Wychowania Morskiej K-dy Choragwi



Zakończył się pierwszy rejs szczecińskich harcerzy na wody Atlantyku. Załoga „Totema” opłynęła od zachodu Irlandii, realizując

tym samym założony plan podróży. Warto dodać, że „Totem” był pierwszym polskim jachtem pokonującym tę trasę.

Oto fragmenty zapisków kapitana wyprawy — hm. Z. Kowalskiego.

18 CZERWCA. Siódmy dzień rejsu. Wg planu powinniśmy już być w pobliżu brzoju północnej Szkocji, a my kotyizemy się na „marwitej fali” przy całkowicie bezwietrznej na wodach Skagerraku. Przed nami killosemiłowy „skot” przez W. Północne. Decydujemy się wejść do biskiego już norweskiego portu Kristiansand, aby uzupełnić zapas słodkiej wody.

22 CZERWCA. Przed nami górzyste wybrzeża Szkocji. Wokół jachtu baraskują kilkunastotoczne delantiny. Wchodzimy do gury w Inverness. Ślad rozpoczyna się trasa przez Kanał Kaledoński. Za nami ponad 900 mil przebytej drogi przez Brytyk. Cieszymy się w Morsce Północne.

23 CZERWCA. W towarzystwie kłtra rybackiego z północnych Szkocjanców przechodzimy kielino 29 szur i słynne jeziora Loch Loshy i Loch Ness. Na Loch Ness.